

## PISMO UCZNIÓW ZSZ W GOSTYNIU



W tym numerze m.in.:

- ❖ Nie taki diabeł straszny...
- ❖ Nowi nauczyciele w ZSZ
- ❖ Lustracja
- ❖ I inne ciekawe artykuły

NO  
79

Wrzesień/Listopad 2013

Miesięcznik nieregularny



-----Drodzy Schizolowcy-----

Witamy w nowym roku szkolnym i zapraszamy do lektury kolejnego, choć po dość długiej przerwie, numeru Schizola. Nowi nauczyciele i uczniowie podzielili się z nami wrażeniami z pierwszych tygodni nauki w szkole, zlustrowaliśmy kolejnego nauczyciela, na swoim miejscu znalazły się stałe rubryki gazetki redagowane przez panią pedagog i panią higienistkę. Bardzo liczymy na to, że w gronie pierwszoklasistów nie zabraknie osób chętnych do współtworzenia Schizola. Liczy się każdy ciekawy pomysł. Adres kontaktowy znajdziecie na ostatniej stronie numeru, możecie się też kontaktować za pośrednictwem Librusa z opiekunem redakcji – p. Gorynią.

Starym i nowym czytelnikom naszej gazetki życzymy wszystkiego dobrego na cały rok szkolny, a życzenia uzupełniamy tekstem Phila Bosmansa:

*Nie zapominaj dobra,  
które każdego dnia może dać ci zadowolenie.  
Istnieje tysiąc małych spraw,  
na które nie zwracasz uwagi.  
Spisz je sobie.  
Nie zakwaszaj więcej twoich dni  
złym nastrojem ani cierpiętniczą miną.  
Niepowodzenia są nieuniknione i będą się zdarzać,  
ale na każde z nich przypada wiele radości.  
Tylko myśmy już zapomnieli, jak się nimi cieszyć!  
Każde niepowodzenie wykorzystaj jak bodziec,  
by iść naprzód.  
Będiesz wtedy innym człowiekiem.  
Będiesz pracował jak koń, a spał jak niemowlę.*

## NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY...

... czyli jak pierwsze tygodnie nauki oceniają pierwszoklasiści.

- Cieszę się, że wybrałam tę szkołę. Uczniowie ze starszych klas są w porządku, bo nie patrzą na nas, jak na nowych w szkole, tylko traktują nas normalnie. Nauki jest dużo, tak jak w każdej szkole. Jedyne co mnie przeraża, to liczba godzin spędzanych w szkole. W gimnazjum było ich mniej, a teraz mamy po 7 – 8 lekcji. Bardzo podobał mi się pomysł, że na rozpoczęcie roku przychodzą tylko pierwszoklasiści. Jest łatwiej odnaleźć się w nowej szkole, gdy wszyscy są nowi.
- Podoba mi się w tej szkole. Jest sporo nauki, ale przyszedłam ze świadomością, że technikum to nie przelewki. Nauczyciele są w porządku (oczywiście nie przepadam za kilkoma, ale każdy tak ma). Jest organizowanych wiele zajęć pozalekcyjnych, co mi się podoba. Nie spodziewałam się, że tak szybko przyzwyczaję się do ciągłej zmiany budynków. Jakoś poszło. A minusy? Po pierwsze, krzeselka w salach na ul. Tuwima są, moim zdaniem, niewygodne. Szkoda też, że sale gimnastyczne są takie małe.
- Nowa szkoła to spełnienie moich marzeń. Chciałam, aby to był taki malutki krok w stronę dorosłości. Mam bardzo sympatyczną klasę. Nauczyciele są pomocni i uśmiechnięci. Najbardziej cieszę mnie to, że w tej szkole jest tyle kótek i zajęć pozalekcyjnych.
- A więc tak... W szkole czuję się dobrze. Uważam, że trafiła mi się naprawdę super klasa. Jedyne minus tkwi w tym, że trzeba się naprawdę dużo uczyć jakiś głupot i nie ma za bardzo czasu na inne ciekawsze zajęcia, które przynoszą mi większą satysfakcję. Trochę denerwują mnie też niektórzy nauczyciele. Może właśnie dlatego, że każą nam się uczyć dużo tych bzdet, może dlatego, że się do nich nie przyzwyczaiłem, a może dlatego, że według mnie są jacyś dziwni. Poza tym sądzę, że wybrałem dobry i przyszłościowy zawód, a szkoła pomoże mi w poszerzaniu moich umiejętności z nim związanych. W szkole realizowanych jest wiele interesujących projektów, na pewno będę chciał w jakimś uczestniczyć. Poza tym nie ma tu takiego cwaniactwa, jakie było w gimnazjum. Od razu pierwszego dnia wyczułem, że tu panuje inny klimat. Szczególnie na przerwach albo na korytarzu, kiedy idziemy na lekcje i mijamy uczniów, których nie znamy. Tak więc powtarzam, że w nowej szkole czuję się dobrze, a co do nauczycieli i nauki, to myślę, że do wszystkiego da się przyzwyczaić i mam nadzieję, że po czterech latach będę odchodził z tej szkoły z „bananem” na twarzy.
- Sądziłam, że nauczyciele będą bardzo surowi i wymagający. Teraz już wiem, że traktują nas tak samo jak my ich, czyli nowa szkoła, nowi uczniowie, nowi nauczyciele. Jeśli chodzi o wymagania, to trzeba się uczyć na każdy przedmiot, ale nie jest źle. Nie ma się czego bać, tylko trzeba brać się do pracy i nauki. Odwiedziłam także bibliotekę szkolną. Ma więcej ciekawych książek niż w starej szkole. Będę często tam zaglądać.

- Cieszę się, że starsi uczniowie tej szkoły nie dyskryminują nas, traktują tak samo jak kolegów w swoim wieku. Nauczyciele miło nas przywitani. Jedynym minusem było to, że w pierwszym tygodniu prawie każda lekcja była organizacyjną i z reguły uczący mówili to samo. Ale cóż, takie są przepisy. Bardziej podoba mi się budynek przy ul. Poznańskiej. Mam stamtąd bliżej na przystanek i nie muszę siódmych potów z siebie wyciskać, żeby zdążyć na autobus. Ciężko mi się przyzwyczaić do tego, że mam lekcje do 16:10.
- Ogółem nauczyciele są spoko, z kilkoma wyjątkami, ale z szacunku dla Nich nie będę ich wymieniał. Co do nauki, to jest jej dużo więcej, niż przypuszczałem i zazwyczaj brakuje mi czasu i ochoty, żeby się uczyć, chociaż prowadzenie niektórych lekcji przypadło mi do gustu. Jeśli chodzi o klasę, to myślę, że już jesteśmy zgraną paczką. Jak w każdej klasie są ci grzeczni i ci, których rozpira energia. Zawsze znajdzie się coś, co nie przypadnie do gustu. Jedną z takich spraw jest to, że w środę zaczynamy lekcje o 8:55, a kończymy o 16:10 i nie mam wtedy odjazdu.
- Czuję się dobrze w tej szkole i w nowej klasie. Poznałam wiele osób i z większością z nich utrzymuję dobry kontakt. W klasie panuje przyjazna atmosfera. Chociaż nauczyciele są różni i tak bardziej podoba mi się tutaj niż w gimnazjum. Wydaje mi się, że lekcje mijają szybciej, może dlatego, że są ciekawsze.
- Jak na razie w szkole czuję się dobrze. W klasie panuje fajna atmosfera, dogadujemy się ze sobą. Nauczyciele już zaczęli od nas wymagać i musimy się dużo uczyć. W ogóle nauki jest o wiele więcej niż w gimnazjum. Nauczyciele przychodzą na lekcje od razu po dzwonku, dlatego czasem trudno zdążyć przed nimi. Uważam, że minusem tej szkoły jest sala gimnastyczna, w której brakuje miejsca.
- Zarówno klasa, jak i nauczyciele są fajni, no może z wyjątkami, ale co tam... Jedyne, co mnie teraz przeraża, to nauka. Jest jej dużo, zbyt dużo. Na każdą lekcję trzeba być przygotowanym. Jeśli chciałoby się utrzymać poziom z gimnazjum, to naprawdę trzeba się napracować. Szkoła, a właściwie to szkoły, są ok. Ja jednak wolę lekcje w budynku przy Poznańskiej. Tam klasa jest bardziej zgrana, nie wiem, z czego to wynika, ale tak jest! No i krzesła są wygodniejsze 😊.

Dziękujemy za wypowiedzi.

## NOWI NAUCZYCIELE W ZSZ

### Ksiądz Marcin Lewandowski



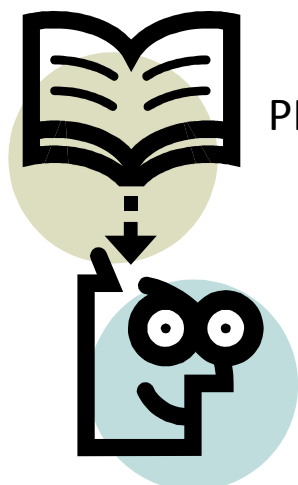
1. W Zespole Szkół Zawodowych czuję się.... **Bardzo dobrze. jakbym pracował tu od ładnych paru lat a nie miesiąc:) Spotykam się z dużą życzliwością grona pedagogicznego.**
2. Największym zaskoczeniem w nowym miejscu pracy było dla mnie... **Zmiana budynków. pierwszy raz w mojej pracy katechety uczę w "dwóch szkołach"**
3. W kontaktach z uczniami najbardziej cenię... **Otwartość. lubię kiedy młodzież ma pytania i szuka na nie odpowiedzi.**
4. W życiu i w pracy nie toleruję... **Obłądy.**
5. W wolnym czasie (jeśli go mam☺)... **Gram na perkusji w chrześcijańskim zespole Soudarion, z którym nagrałem teledysk (można zobaczyć go na You Tube), prowadzę młodzieżowy zespół muzyczny przy parafii i gram w piłkę nożną, choć Robert Lewandowski - to naprawdę nie mój kuzyn:).**

### Pani Aleksandra Pazoła – wychowanie fizyczne



1. W Zespole Szkół Zawodowych czuję się ... **Dobrze :)**
2. Największym zaskoczeniem w nowym miejscu pracy była dla mnie ... **Wielość formalności związanych z pracą nauczyciela.**
3. W kontaktach z uczniami najbardziej cenię ... **Szacunek dla siebie i innych.**
4. W życiu i w pracy nie toleruje ... **Oszustwa i kłamstwa.**
5. W wolnym czasie (jeśli go mam☺)... **Wolny czas spędzam z dziećmi lub w kuchni wypróbuję nowe przepisy.**

Dziękujemy za wypowiedzi



## PRZYKAZANIA DLA UCZNIĄ...

...NIE TYLKO PIERWSZEJ KLASY

1. Zapamiętaj! Wejścia główne przeznaczone są dla pracowników szkoły, nauczycieli i gości.
2. Trasa piesza z gostyńskiego rynku do budynku szkoły przy ul. Tuwima zajmuje średnio 35 minut. Uwzględnij to, w naszej szkole nie toleruje się spóźnień.
3. Automaty z napojami lubią się zawiesić, na szczęście po zwrot pieniędzy możesz udać się do sekretariatu.
4. Gdy jest ładna pogoda, dobrowolnie udaj się w trakcie przerwy na boisko. Świeże powietrze sprzyja koncentracji.
5. Druga połowa drzwi dla uczniów w budynku przy ul. Poznańskiej również się otwiera, nie musisz stać w kolejkach.
6. W toaletach nigdy nie ma papierowych ręczników, przyzwyczaj się.
7. Będąc dyżurnym pamiętaj o uchyleniu okien po zakończonej lekcji.
8. W szkole nie nosimy nakryć głowy, to niezgodne z zasadami savoir vivre'u, znieważa również symbole narodowe, którym bezwzględnie należy się szacunek.
9. Wszelkiego rodzaju okrycia wierzchnie należy zostawić w szkolnych szatniach. Bez obaw, szatnie są monitorowane.
10. Na zakupy do Biedronki możesz udać się przed rozpoczęciem zajęć w szkole, opuszczanie terenu szkoły w trakcie lekcji i przerw jest niedozwolone.

## Lustracja...



### ...czyli nasi nauczyciele pod lupą

1. **Imię i nazwisko** – Agnieszka Matysiak.
2. **Wiek** – 38 lat.
3. **Zawód** – nauczyciel.
4. **Stanowisko** – nauczyciel wychowania fizycznego.
5. **Gdy byłam mała, chciałam zostać** – weterynarzem.
6. **Najgorsze wspomnienie ze szkoły** – to zupa owocowa ze szkolnej stołówki, do zjedzenia której zmuszała mnie pani.

Do dziś jej nie lubię (zupy oczywiście ☺).

7. **Moja pierwsza praca** – W czasach studenckich były to prace wakacyjne. Byłam ratownikiem WOPR na basenie i spływach kajakowych. Pracowałam przy zbiorze owoców. Opiekowałam się również starszymi osobami. Natomiast pierwszą pracę zawodową podjęłam w Zespole Szkół Zawodowych w Gostyniu.

8. **Naprawdę dorosła poczułam się, gdy** – Nie przypominam sobie, aby był to jakiś konkretny moment. Z pewnością nie dzień otrzymania dowodu osobistego. Wydaje mi się, że był to czas, kiedy sama zaczęłam podejmować istotne życiowe decyzje i ponosić ich konsekwencje.

9. **Zawsze zapominam o** – Mam słabość do dat i muszę przyznać, że czasami zdarza mi się zapomnieć o ważnych rocznicach albo dacie imienin moich bliskich i znajomych.

10. **Prawdziwych przyjaciół** – ...” na palcach ręki zliczę..” – to słowa z piosenki . Wystarczy jeden – ale prawdziwy, na całe życie. Doświadczam takiej przyjaźni od ponad 20 lat... To wielki skarb. To niesamowite uczucie, wiedzieć, że jest ktoś, na kogo zawsze możesz liczyć, kto zna Cię „kawał czasu” i nadal przy Tobie jest, mimo wad i humorków, z kim się śmiejesz i płaczesz, kto o 4 nad ranem zaparzy herbatę i wysłucha, kiedy jest Ci źle. Nie potrzebuję psychoterapeuty ;-).

11. **Moje hobby** – to różne formy aktywności ruchowej, kino, dobra książka – najchętniej kryminał, gry planszowe, muzyka. Lubię wędrowki dalekie i bliskie, poznawanie nowych miejsc i ludzi. Kocham zwierzaki.

12. **Gdybym mogła cofnąć czas** – Nie lubię gdybać. Nie chciałabym cofać czasu i niczego zmieniać, choć nie ze wszystkich dokonań jestem zadowolona. Życie to lekcja - często niełatwa, a popełnianie błędów jest rzeczą naturalną. Staram się więc iść dalej przed siebie i wyciągać wnioski ze wszystkich minionych doświadczeń.

Dziękujemy za wypowiedź

# UCZĘ SIĘ,

# ...BO CHCĘ



Rozmowa z Krzysztofem Grockim – uczniem klasy IV TB, nagrodzonym przez Zarząd Powiatu Gostyńskiego.

**1. Otrzymałeś nagrodę Zarządu Powiatu za szczególne osiągnięcia edukacyjne. Czym jest dla Ciebie to wyróżnienie?**

Jest to dla mnie wielkie wyróżnienie, tym bardziej że w powiecie gostyńskim z całą pewnością nie brakuje osób, które miały

spore osiągnięcia edukacyjne oraz promowały nasz region. Jest to także motywacja do dalszej pracy i realizacji własnych celów i marzeń.

**2. Co uważasz za swój największy szkolny sukces?**

Z całą pewnością jest to mój udział w XXVI Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej w ubiegłym roku szkolnym, kiedy to awansowałem do etapu centralnego, który odbył się w Jachrance koło Warszawy. Wówczas miałem okazję poznać wielu ciekawych ludzi, doświadczyć czegoś nowego, a także pogłębić swoją wiedzę z zakresu ekonomii. Uczestniczyłem również w spotkaniu z Prezesem NBP – prof. Markiem Belką. Ponadto jestem zadowolony ze swoich wyników w Olimpiadzie Rachunkowości oraz konkursie historycznym *Wiem więcej o ... Ziemi Gostyńskiej*, który miałem okazję wygrać w ubiegłym roku szkolnym.

**3. Jaki jest Twój przepis na skuteczną naukę?**

Staram się uczyć systematycznie, jeżeli byłem nieobecny w jakiś dzień, to regularnie nadrabiam zaległości. W porównaniu z gimnazjum czy podstawówką to w szkole średniej trzeba się o wiele więcej uczyć. Staram się dużo „wynieść” z samych lekcji, uważne słuchanie nauczycieli wbrew pozorom daje bardzo dużo. Jeżeli wybiera się technikum, trzeba mieć na uwadze, że poza maturą czeka nas także o wiele trudniejszy egzamin zawodowy, a bez tej systematyczności w nauce zdanie obu jest prawie niemożliwe. Jestem także osobą, która praktycznie nie wagaruje, czasami lepiej jest otrzymać jedynkę, aniżeli uciekać z lekcji 😊.



#### **4. Czy, według Ciebie, można połączyć naukę z zainteresowaniami?**

Jeżeli ktoś wybierze kierunek kształcenia zgodny ze swoimi zainteresowaniami, to z pewnością tak, ponieważ nie uczy się, bo musi, lecz chce i daje mu to satysfakcję. Tak też jest w moim przypadku. Od dawna interesuję się ekonomią i zagadnieniami z nią związanymi, więc nauka przedmiotów zawodowych jest szansą na lepsze ich zrozumienie. Ponadto od czasu mojego pierwszego udziału w konkursie *Wiem więcej o ... Ziemi Gostyńskiej* zacząłem się interesować historią naszego regionu.

#### **5. Uważasz, że szkoła jest miejscem, w którym można rozwijać swoje zainteresowania i pasje?**

Myślę, że tak. Obecnie w szkole jest prowadzonych wiele zajęć pozalekcyjnych, wszelkiego rodzaju kółek i projektów, także z całą pewnością każdy znalazłby coś dla siebie. Nauczyciele chętnie spotykają się z uczniami przed różnymi konkursami i olimpiadami, aby ich wspomóc w nauce i przygotowaniach, co pozwala poszerzać swoją wiedzę. Obecnie biorę udział w projekcie historycznym „Młodzież na tropach przeszłości”, podczas którego miałem okazję poznać Śrem, Koźmin, a także miejsca upamiętniające powstanie wielkopolskie oraz historię naszego regionu.

#### **6. Jakie są Twoje pozaszkolne zainteresowania?**

Bardzo lubię oglądać filmy, a zwłaszcza horrory, komedie, s.f. oraz katastroficzne. Ponadto interesuję się sportem, muzyką, ekonomią oraz polityką. W okresie wakacyjnym jestem częstym bywalcem gostyńskiego basenu.

#### **7. Jakie są Twoje plany na przyszłość?**

Po zakończeniu nauki w technikum chciałbym podjąć studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu na kierunku finanse i rachunkowość.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów

**Z całego Powiatu Gostyńskiego za szczególne osiągnięcia edukacyjne Zarząd uhonorował dwoje uczniów. Razem z Krzysztofem nagrodę odebrała Elżbieta Ratajczak ubiegłoroczna absolwentka naszej szkoły.**

## WARTO PRZECZYTAĆ

W literackim kąciku Schizola proponujemy lekturę - I części opowiadania Małgosi Busz z klasy I TB. Część II zamieścimy w kolejnym numerze gazetki. WARTO PRZECZYTAĆ!

*„Poznałam go, bo byłam po narkotykach.  
Pomógł i został, bo obiecałam, że z tym skończę.”*

Koniec tygodnia. Nie lubię piątków. To właśnie w te dni brakuje mi działki. Jakiej działki? Dobrze wiecie. Nowy zapas dostaję w piątek wieczorem albo w sobotę rano. W takie dni jest ciężko. Poza tym jestem normalną nastolatką. Spotykam się z przyjaciółmi, chodzę na imprezy, ale mam też drugie uzależnienie. Jest nim żużel. Od kilku lat nie przegapiłam żadnego meczu swojej ulubionej drużyny. Czasami muszę pożyczać na bilety od znajomych, bo wszystkie oszczędności wydaję na kokę, ale zawsze oddaję wszystko co do grosza. Jestem Nadia, mam 15 lat i jestem uzależniona od kokainy.

- Nadio, ty jeszcze w łóżku? - spytała mama wchodząc do pokoju. - Szybciutko, szybciutko. Za 25 minut masz autobus do szkoły.

- Dobrze. Już wstaję. - odpowiedziałam.

Pierwsze co zrobiłam, gdy mama wyszła, to sprawdzenie szufladki w komodzie. Tam zawsze były saszetki z „cudownym proszkiem”. Pustka. No nic, przeżyję. Chyba. Ubrałam się, wykonałam poranną toaletę i zesłam na parter do kuchni.

- Grzanki czy jajka? - padło pytanie od mamy.

- Grzanki poproszę. - odpowiedziałam i usiadłam przy stole.

Mama podała śniadanie. Było cicho. Jak zwykle. Od śmierci taty minęło 5 lat, a my nadal nie potrafimy się pozbierać. Zginął w wypadku samochodowym. Wracił z zagranicznej delegacji po miesiącu nieobecności. To właśnie w ten dzień wciągnęłam po raz pierwszy. Kolega dał mi na pocieszenie. Nie wiedziałam wtedy, jak to potrafi uzależnić... „Halo, Nadio! Wracamy na ziemię!” - odezwał się głos w mojej głowie. Pośpiesznie zjadłam, ubrałam buty, wzięłam plecak i wyszłam z domu. Szkołę jakoś przeżyłam. Jest mi ciężko bez koki. Gdy zaszłam do domu, mamy nie było. Pewnie jak zwykle późno wróci z pracy. Zjadłam coś i siadłam przed telewizorem. Czekałam, aż zegar pokaże 18.00. To wtedy Mikołaj przyniesie mi prochy. Godziny się wlokły. O 17.30 nie wytrzymałam i napisałam do Mikołaja wiadomość następującej treści: „Mamy nie ma. Przynieś mi to jak najszybciej”. Dostałam odpowiedź: „Zaraz będę.” Po kilkunastu minutach zadzwonił dzwonek u drzwi. Podleciałam do nich jak szalona. Na zewnątrz stał Mikołaj.

- Ile? - spytałam od razu.

- Sto. - powiedział krótko

- Co? W zeszłym tygodniu było dziewięćdziesiąt!

- Hej, ceny wzrastają. Bierzesz czy nie? - niecierpliwił się.

- Dobra, trzymaj. - wcisnęłam mu w rękę banknot.

- To do zobaczenia za tydzień. - powiedział i odszedł.

Zamknęłam drzwi na klucz i od razu wciągnęłam podwójną dawkę. Poczułam, że odpływam. To jest to. Tęskniłam za tym. Kiedy doszłam do siebie, poszłam schować resztę koki do szufladki w komodzie. Oby nikt tam nie zajrzał. Nikt!

\*\*\*

Jest niedziela rano. Usiadłam przy biurku i wyciągnęłam wszystkie swoje pieniądze. Zaczęłam liczyć i nie mogłam uwierzyć... Znowu nie starczy mi na bilet na mecz! Trzeba pożyczyć po raz kolejny. Wiedziałam, do kogo zadzwonię. Pati. Ona zawsze mi pożyczła. Praktycznie to tylko ona mi pożycza, bo zawsze ma. Chwyciłam telefon i wybrałam numer.

- To ty Nadio? - odezwał się głos w słuchawce. - Co się stało?

- Cześć Pati. Trochę głupio, ale dzwonię po to, po co zazwyczaj... - przyznałam ze wstydem.

- Chodzi o kasę? - od razu złapała. - Wybacz, ale nie pożyczę ci.

- Co? Dlaczego? - już się nic nie liczyło. Musiałam zdobyć pieniądze.

- Przepraszam, ale to wymyka ci się spod kontroli. Musisz zdecydować: pasja czy kokaina.

- Ale... - nie wiedziałam co powiedzieć.

- Nie ma żadnego „ale”. Albo żużel, albo narkotyki. Sama wybierz. To dla twojego dobra, Nadio. Do zobaczenia w szkole. - wypowiedziawszy te straszne, ale szczerze słowa, rozłączyła się. Obdzwoiłam chyba wszystkich. Nic nie działałam. Wiedziałam, że mają rację, mówiąc: „To dla twojego dobra” albo coś typu: „Na mnie nie licz. To będzie dla ciebie dobra nauczka”, ale i tak nie mogłam się z tym pogodzić. To będzie pierwszy mecz, jaki opuściłam od 6 lat! Od mamy nie wezmę, bo się spyta, co zrobiłam z kasą, którą mam oszczędzoną na te okazje. Nie powiem jej, że biorę. Za nic w świecie! Ona wtedy się całkiem załamie! Co mam zrobić? Nie iść? To tragiczne! Nie wytrzymałam i wciągnęłam następną kolejkę. To była już porcja na wtorek. Głos w mojej głowie mówił mi: „Nadio! Tak nie można! Opanuj się!”, ale ja kazałam mu się zamknąć i schować. Co ja zrobię? Będę żebrać pod stadionem? Może się uda.

Poszłam pod stadion. Zabrałam szalik klubowy, flagę itp. Nie udało mi się wyzebrać. Niektórzy śmiali mi się w twarz, kiedy ich prosiłam, a inni patrzyli tylko z politowaniem i odchodzili. Zrozpaczona usiadłam niedaleko wejścia do miejsca, gdzie zawodnicy szykowali się do wyjazdu na tor, czyli tak zwanego parku maszyn. Wzięłam działkę na przyszłą środę, czwartek i piątek. Płakałam. Nawet koka nie poprawiła mi humoru. Skuliłam się, oparłam głowę na kolanach i płakałam.

- Halo? Mała, coś się stało? - usłyszałam nad sobą głos. Podniosłam głowę i nie mogłam uwierzyć. Przy mnie kuczał mój ulubiony zawodnik! Nie powiem, jak mu na imię, ale powiedzmy, że jest to 17-letni Tobiasz.

- Co ci jest? Nie idziesz na mecz? - był zmartwiony.

Pokręciłam przecząco głową.

- Nie. – powiedziałam, kręcąc głową. - Od 6 lat to będzie pierwszy mecz, jaki opuściłam.

- Jak ci na imię?

- Nadia. - powiedziałam cicho.

- Powiesz mi, co się stało? - usiadł koło mnie i objął mnie ramieniem. - Spokojnie. Mi możesz się wyzalić. Obiecuję, że nikomu nie powiem.

- Dobrze. Jestem narkomanką. Biorę kokainę. Wszystkie oszczędności wydałam na dragi, zamiast odłożyć na bilet. – wyszeptalam. Było mi wstyd. - Przepraszam, nie powinnam cię w ogóle zatrzymywać. - powiedziałam i wstałam. Teraz poczułam działanie narkotyków. Zrobiło mi się duszno i kręciło mi się w głowie. Nagle mroczki zatańczyły mi przed oczami i poczułam, że padam na ziemię. Jakby z oddali usłyszałam moje imię, wykrzykiwane przez mojego idola. Potem zapanowała ciemność.

(cdn....)

## LEKCJA ,NIE TYLKO HISTORII, W KINE



W miniony piątek, wspólnie z kolegami ze szkoły, miałem okazję obejrzeć jedną z najnowszych produkcji polskiego kina, o której cały czas głośno w mediach. Chodzi o film "Waleśa. Człowiek z nadziei" wyreżyserowany przez Andrzeja Wajdę. Jego premiera odbyła się 4 października br. w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Film ukazuje losy współzałożyciela i jednego z najważniejszych członków NSZZ Solidarność - Lecha Wałęsy i jego udział w strajku stoczniovców w Gdańsku. Bohater opowiada o swojej walce z polskim prawem sterowanym przez sowieckie władze, o drodze do osiągnięcia celu i przeszkodach napotkanych w związku z tym. Bardzo ciekawe jest przedstawienie całej historii jako wywiadu Wałęsy z zagraniczną dziennikarką, Orianą Fallaci, a poszczególne wydarzenia z życia polityka są retrospekcjami.

Film ukazuje również, że główny bohater był kochającym mężem i ojcem. Kiedy wracał do domu, zmagał się z takimi samymi problemami, jak każdy inny Polak w tamtych czasach. Jego rodzinę również dotknął kryzys – bieda, bezrobocie. Dodatkowo film ukazuje ciągłe rozdarcie Wałęsy pomiędzy rodziną a walką o wolność. Znamienna jest, powtarzająca się kilkakrotnie scena, gdy bohater wychodząc z domu, pozostawia ślubną obrączkę i zegarek, aby rodzinie nie zabrakło środków do życia, gdyby nie wrócił.

Wałęsa bardzo udzielał się w walkach o prawa stoczniovców, gdyż sam pracował w stoczni. Choć za swoje zaangażowanie stracił pracę, nie zostawił potrzeb współpracowników bez odzewu. Wiele razy był aresztowany z powodu buntowniczych działań, lecz nie uległ namowom współpracy ze "stróżami prawa".

Moim zdaniem, na uznanie zasłużyła również oprawa muzyczna filmu. Piosenki w klimacie rockowym doskonale podkreślały atmosferę panującą w Polsce w latach 70. i 80., gdzie nawet sąsiedzi walczyli ze sobą o każdy kawałek chleba i wzajemnie na siebie donosili, aby otrzymać dodatkowe pieniądze i jedzenie, o które w tamtych czasach było trudno. Znakomita gra aktorska Roberta Więckiewicza zasługuje na oklaski. Aktor świetnie identyfikował się z graną postacią, ukazując wszystkie uczucia towarzyszące bohaterowi. Doskonale ukazywał jego obawę o bezpieczeństwo rodziny w czasie przesłuchiwania przez SB oraz jego determinację w czasie negocjacji z dyrektorem stoczni.

Na uznanie zasługuje również rola Agnieszki Grochowskiej jako Danuty Wałęsy. Przedstawiła ona kobietę zmartwioną nieobecnością męża, a także kochającą i opiekuńczą matkę i żonę, która w całości poświęca się rodzinie.

Film został nominowany do Oscara, co moim zdaniem jest w pełni zasłużone.

W mojej opinii film to godny podziwu obraz biograficzny jednego z najbardziej znanych Polaków. Wajda podjął udaną próbę pokazania, jak z prostego robotnika rodzi się charyzmatyczny przywódca. Jako nastolatek film odebrałem pozytywnie i dzięki niemu zwiększyłem swoją wiedzę o historii wielkich przemian, jakie zaszły w naszym kraju w ciągu minionego półwiecza.

## *Kącik Pedagoga !*



### **Zadbaj o siebie**

Jakość naszego życia zależy w dużym stopniu od naszego samopoczucia. Zwykle oczekujemy od ludzi nas otaczających, a szczególnie od bliskich, że zadbają o to, abyśmy się dobrze czuli. Kłopot w tym, że nie zawsze ludzie wiedzą, czego nam potrzeba, a jeśli już wiedzą, to nie zawsze umiemy lub mają ochotę zadbać o nas.

Mamy wtedy pretensje do świata, uzalamy się nad sobą, wymuszamy na ludziach, aby zachowywali się tak, jak my chcemy. Te zachowania jednak w małym stopniu poprawiają nasze samopoczucie.

Co w takim razie można zrobić?: **BYĆ DOBRYM / DOBRĄ DLA SIEBIE !!!!!!!!!!!!!**

#### **Dbać o własne potrzeby:**

- Zadbać o odpowiednią ilość odpoczynku i snu.
- Zadbać o swoje zdrowie: iść do lekarza, dentysty.
- Zadbać o swój wygląd: pójść do fryzjera, gustownie dobrać ubranie.
- Zadbać o racjonalne odżywianie: pełnowartościowe, regularne posiłki.
- Nadać estetyczny wygląd miejscu, w którym pracujemy.
  - Zadbać o swoje bezpieczeństwo.
  - Uprawiać sport, ćwiczenia fizyczne.
  - Dbąć o własną trzeźwość.
- Przestać spotykać się z ludźmi, którzy nas nie lubią, ciągle krytykują (jeśli to możliwe).

- Ustalić plan pracy, nauki, aby nie tracić czasu.
- Określić realistyczne plany i cele życiowe.

#### **Lubić siebie:**

- Mieć pozytywne nastawienie do własnej osoby.
  - Lubić swój wygląd, swoje ciało.
  - Wybaczając sobie.
- Naprawiać błędy, a nie pogrążyć się w poczuciu winy.
  - Myśleć i mówić o sobie dobrze.
- Mieć świadomość swoich mocnych stron.
  - Słuchać swojej intuicji.
  - Nagradzać siebie.

Warto te zasady wprowadzać w życie, gdyż dzięki temu jesteśmy radośniejsi, mamy kontrolę nad swoim życiem, żyjemy w zgodzie ze sobą i ludźmi.

Aby to jednak zrobić, trzeba usłyszeć samego siebie, a kontaktu z samym sobą, czyli wrażliwego i pełnego słyszenia samego siebie można się po prostu nauczyć. Ktoś zapyta: ale po co?

Konsekwencje ograniczonego kontaktu człowieka ze sobą samym mogą być poważne !!!!!!!!  
Wyobraźmy sobie, że jesteś głuchy na własne uczucia. Nie odczuwasz bodźców i doznań, które w jakikolwiek sposób potwierdza Twoje istnienie. Tylko to może Ci dostarczyć poczucia pewności i spokoju.

- ✓ Po pierwsze, Twoje istnienie mogą potwierdzić inni ludzie. Jeżeli taką drogę wybrałeś, musisz bez przerwy dbać o to, by wywołać w innych reakcję na samego siebie, wciąż odbijać się w oczach innych. Kiedy inni reagują na ciebie, czujesz się dobrze. Kiedy jesteś niezauważany w tłumie, spotykasz się z obojętnością lub jesteś długo sam, zaczynasz czuć niepokój, a nawet silny lęk. Jesteś zależny od innych.

- ✓ Po drugie, możesz szukać potwierdzenia swojego istnienia poprzez własne osiągnięcia i produkcje. Rzucasz się zatem w wir działania. Droga wyznaczania sobie kolejnych zadań nie będzie miała końca, ponieważ w innym wypadku przestaniesz czuć, że jesteś.
- ✓ Po trzecie, możesz zacząć szukać silnych wrażeń, czegoś, co choć na chwilę przedrze się przez Twoją głuchotę i wreszcie coś poczujesz. Możesz zostać nawet kaskaderem lub kierowcą rajdowym. Te momenty ryzyka, igrania ze śmiercią będą Ci przynosić ukojenie. Od czasu do czasu zadając sobie fizyczny ból, możesz choć przez chwilę uspokoić się. Możesz użyć narkotyku lub alkoholu. Doznasz wtedy choć przez chwilę poczucia, że ..... jesteś ?!

A wyobraźmy sobie, że cierpisz nie na „głuchotę”, ale na „niedosłyszenie” samego siebie.

Czujesz, że istniejesz i z tym nie ma problemu. Problem polega na tym, że nie rozumiesz, co się w Tobie i z Tobą dzieje. Nie wiesz właściwie, czego chcesz i jaki jesteś, jak pokierować samym sobą. Można np. chodzić do lekarzy i leczyć swoje opuchnięte nogi, nie będąc świadom, że uwiera cię wkładka w buty i fragment twojej stopy wysyła ci sygnał o bólu. Możesz mieć kłopot z trafną rejestracją impulsów ze swojego ciała, ale możesz być częściowo „głuchy” na Twoje potrzeby, będziesz starał się podporządkować cudzym oczekiwaniom, wmawiając sobie, że masz takie same potrzeby jak ta osoba.

To w efekcie prowadzi do oddalania się od samego siebie, stawania się kimś, kim nie jesteśmy. Tracąc kontakt ze sobą, przestajemy siebie rozumieć, a również świat zewnętrzny zaczyna wydawać nam się coraz bardziej zagmatwany.

Temat trudny, ale niezwykle istotny i nieważne, ile mamy lat - musimy słyszeć siebie i zadbać o siebie.

Artykuł ten powstał w oparciu o program *Nasze Spotkania*, który realizuję w niektórych klasach na GDDW. W kolejnym numerze cdn.

Pozdrawiam Was serdecznie i zapewniam o naszej ( pani Moniki i mojej ☺) otwartości do pomocy!!! Uśmiecham się do Was.

Katarzyna Kozłowska

## JEDNO SŁÓWKO – ZDRÓWKO

Szlachetne zdrowie  
Nikt się nie dowie  
Jako smakujesz  
Aż się zepsujesz...

*~~Kropla krwi darem życia~~*



*Zanim przejdziemy do dzisiejszego odcinka, pragnę najpierw serdecznie pozdrowić wszystkich czytelników „Schizola” .*

*Jak doskonale pamiętacie, pod tym właśnie hasłem: <KROPLA KRWI DAREM ŻYCIA> 16 grudnia 2011r. w naszej szkole przy ulicy Tuwima zorganizowano wolontariat krwiodawstwa .Trudno było nie zauważyć ogromnego zaangażowania uczestników, wtedy jeszcze przyszłych , a dziś już honorowych krwiodawców krwi. Wśród nich byli nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele i pracownicy szkoły. Tego dnia oddano ok. 8290 ml krwi. Gratuluję wszystkim naszym uczestnikom i cieszę się, że jesteśmy świadomi, iż krew ludzka to płynna tkanka ustrojowa, której mimo dużego postępu nie udało się jeszcze zastąpić żadną inną substancją. Krew od zawsze była i jest symbolem życia, poświęcenia i bohaterstwa. Jak wszyscy doskonale wiemy, tylko ludzie zdrowi i wrażliwi mogą być jedynymi dawcami krwi.*

**23 września tego roku po raz kolejny odbył się w naszej szkole wolontariat krwiodawstwa. Z 30 chętnych osób zakwalifikowało się 12.**

**Nasi wolontariusze oddali 5.400 ml krwi.**

*Krwiodawstwo to zorganizowana działalność mająca za zadanie dostarczanie placówkom służby zdrowia krwi i krwiopochodnych środków o odpowiedniej jakości w celu bezpiecznego przetoczenia ich choremu. Rozwój krwiodawstwa dotuje się od czasu odkrycia grup krwi, czyli od ok. 1901 roku. Następnym przełomowym momentem w dziejach ludzkości jest wprowadzenie środków konserwujących krew, czyli środków hamujących jej starzenie. Przypada to na rok 1914. Początkowo krew przetaczano bezpośrednio od dawcy do biorcy. Obecnie ze względu na bezpieczeństwo chorych oraz na*



*produkcję preparatów krwiopochodnych, krew zostaje poddana dokładnej analizie laboratoryjnej. Zagadnieniami tymi zajmuje się transfuzjologia.*

*Krwiodawcami są ludzie zdrowi, oddający krew najczęściej bezpłatnie z przesłanek humanitarnych. Przed każdorazowym pobraniem krwi wykonywane są niezbędne badania laboratoryjne i kliniczne. Jednorazowo pobiera się na ogół od 200 do 450 ml krwi, u kobiet nie częściej niż co trzy miesiące, u mężczyzn co dwa. Zanim krew będzie gotowa do przetoczenia jest poddana kilku procedurom: rekrutacja i kwalifikowanie dawców do oddania krwi. Następnie wytwarzanie preparatów krwiopochodnych, kontrola jakości, przechowywanie oraz ekspedycja, czyli wydawanie sprawdzonej krwi poszczególnym szpitalom lub innym placówkom medycznym. Dzięki wysoce zaawansowanej technologii można pobierać nie tylko krew, ale również jej poszczególne składniki: krwinki czerwone, płytki krwi, leukocyty, osocze.*

*Krew oraz środki krwiopochodne mają dziś zastosowanie w licznych dziedzinach medycyny, szczególnie korzystnie wpłynęły na rozwój chirurgii naczyń, serca, chirurgii klatki piersiowej oraz leczenia skaz krwotocznych np. hemofilii .*

#### *Gdzie powstaje krew?*

*Hematopoeza, czyli proces powstawania oraz różnicowania krwinek. Krew powstaje w szpiku kostnym. Dojrzała postać krwinek przenika do krwioobiegu. Hematopoeza zachodzi ciągle i dzięki temu ilość krwinek jest bez przerwy uzupełniana. Tkanek krwiotwórczą stanowi szpik i ośrodki rozmnażania limfocytów. W zdrowym organizmie nieustannie powstają nowe elementy komórkowe krwi, a następnie przez naczynia krwionośne zaopatrują cały organizm w krew, źródło tlenu pobranego z płuc. Krew z przewodu pokarmowego przenosi produkty odżywcze, witaminy, składniki mineralne oraz usuwa z otoczenia komórek dwutlenek węgla i inne zbędne produkty przemiany materii. Ponadto przenosi do wszystkich komórek hormony i inne czynne substancje wpływające na utrzymanie jednakowej temperatury ciała. Całkowita objętość krwi stanowi ok. 8 procent wagi ciała, co u dorosłego człowieka wynosi przeciętnie ok. 5 litrów. Jeżeli krew jest niezastąpionym źródłem życia, a wystarczy jej czasem przysłowiowa kropla, warto chyba kontynuować próbę ratowania życia. Myślę, że wartość krwi doceniamy najczęściej w obliczu tragedii swoich bliskich, lub gdy dzięki niej sami wracamy do zdrowia. Oddanie krwi jest największym dowodem ludzkiej solidarności i miłości.*

*Pozdrawiam i zapraszam do kolejnego odcinka. Może spróbujemy zapoznać się z niektórymi grupami krwi.*

*Agnieszka Włodarczak pielęgniarka.*

---

## ***KALENDARIUM SCHIZOLA***

**23 października** – Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych

**31 października** – Światowy Dzień Oszczędności

**1 listopada** – Wszystkich Świętych

**2 listopada** –Zaduszki

**3 listopada** – Światowy Dzień Mężczyzn

**11 listopada** – Narodowe Święto Niepodległości  
Święto Orderu Virtuti Militari

**14 listopada** – Światowy dzień Walki z Cukrzycą

**16 listopada** – Światowy Dzień Tolerancji

**17 listopada** – Międzynarodowy Dzień Studentów

**21 listopada** – Światowy dzień Życzliwości  
Dzień Pracownika Socjalnego

**24 listopada** – Światowy Dzień Tańca

**25 listopada** – Światowy Dzień Pluszowego Misia  
Dzień bez Futra

**30 listopada** – andrzejki

**1 grudnia** – Światowy dzień walki z AIDS

**3 grudnia** – Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

**4 grudnia** – Barbórka – Dzień Górnika

*GRAFOMANIAK* - jest to stały kącik Schizola, w którym zamieszczamy Wasze wiersze. Czekamy!!! Nie wstydźcie się swojej poetyckiej natury. Teksty możecie wysyłać na adres: [schizol@zsz-gostyn.com.pl](mailto:schizol@zsz-gostyn.com.pl).

**„Drogowskaz”**

Moja mała wieś,  
A w niej  
Na rozstaju dróg,  
On,  
Przydrożny krzyż.  
Zawsze patrzy  
W moją stronę.  
Podążając przed siebie  
Czuję się  
Bezpieczny,  
Bo wiem,  
Że on zawsze tam stoi  
I wskazuje mi  
Właściwą drogę.  
Jest dla mnie  
Drogowskazem,  
Dzięki któremu  
Zawsze wracam  
Cało z mojej wędrówki.  
Nie sprawuje  
Pieczy tylko  
Nade mną.  
Swoimi ramionami  
Otula całą wieś  
W opiekuńczym  
Wręcz  
Ojcowskim uścisku.  
Czy to w blasku  
Wiosennego słońca,  
Na tle letniego  
Rzepaku,  
Czy też skąpany  
W jesiennym deszczu  
Lub przykryty  
Zimowym,  
Śnieżnym puchem,  
Zawsze zachwyca  
Swoim pięknem!



## UŚMIECHNIJ SIĘ

- Co to jest dziedziczność? - pyta nauczyciel ucznia.
- Dziedziczność jest wtedy, gdy uczeń dostaje jedynkę za wypracowanie, które napisał jego ojciec.

- Nie zasłużyłem na jedynkę! – skarży się uczeń.
- Masz rację moje dziecko, ale regulamin szkolny nie przewiduje niższych ocen.

- Co to jest lekcja?
- Jest to dłuższy okres potrzebny do przygotowania się do krótkiej przerwy.

Samochodem jadą informatyk, mechanik i chemik.  
Nagle staje im auto i mechanik mówi:

-Coś z silnikiem!

Chemik na to:

-Paliwo jest złej jakości!

Informatyk:

-Wsiądźmy i wsiądźmy może to coś da...

Przed wizytacją w szkole nauczyciel mówi do uczniów:

- Jak zadam pytanie, macie się zgłaszać wszyscy. Ci, którzy wiedzą - prawą ręką, ci, którzy nie wiedzą - lewą ręką.

**Nr 79 Schizola**  
zredagował zespół w składzie:

**Małgorzata Busz (I TB),**  
**Aleksander Kaniewski (II TC)**  
**Maksymilian Kempa (I TE)**  
p. Leszek Niemczyk (foto)  
Alicja Gorynia (opiekun)



**Adres do korespondencji:**  
Zespół Szkół Zawodowych  
im. Powstańców Wielkopolskich  
SCHIZOL  
ul. Tuwima 44  
63-800 Gostyń  
**[schizol@zsz-gostyn.com.pl](mailto:schizol@zsz-gostyn.com.pl)**